

# GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 35.

Bytom, wtorek, dnia 6. Maja 1890.

Rok 3.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. — Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyi lub Administracyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, (Beuthen O.-S., Gleiwitzstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytywowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, jako też i we Wrocławiu K. Adolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Wendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławiński, Paris, Rue Véneléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia nskuteczniej są bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

## Zaproszenie do przedpłaty

na

## „GWIAZDĘ PIEKARSKĄ“ (na Maj i Czerwiec.)

Przedpłata na te dwa miesiące wynosi tylko 67 fen. Kto więc dotąd jeszcze „Gwiazdy“ naszej nie ma, niechaj ją sobie zapisze albo u Agentów naszych, albo i w Administracyi naszej przy **Ulicy Gliwickiej Nr. 13. w Bytomiu G. Sl.** Gwiazda nasza zawiera na czele wiadomości kościelne, dalej powieść, wiadomości ze świata politycznego, ze Sejmu i Parlamentu, a także różnorodne wiadomości bieżące z bliska i z daleka etc. Swoją drogą starać się będziemy o coraz ciekawsze rzeczy. Wkrótce też rozpoczniemy nadesłaną nam historję wzrostu miasta **Bytomia i Niemieckich Piekar**, — a oprócz tego jako rzadkość podamy tryumfalną podróż Ojca 8-go Piusa VI-go Papieża, którą tenże Ojciec św. w roku 1782 odbył z Rzymu do Wiednia. Podamy też i korespondencyę między Ojcem św. Piusem VI-tym a Józefem II-gim cesarzem rzymskim, które podróż tę poprzedziły.

Podróż ta zajęła wówczas wszystkie gazety świata całego, tak katolickie jak i nie katolickie. Otóż z gazet tych wiernie zebrał podróż tę i opisał, nietylko dla ciekawości ale i dla przysługi ludzkiej sławny naówczas ks. Paweł dyrektor Różańca św. w kościele parafijalnym w Kaliszu.

## Święty Stanisław biskup krakowski.

(Poniósł śmierć męczeńską 11. kwietnia 1079 r.)

W przyszły czwartek jako w dniu 8-mym miesiąca Maja, Kościół święty obchodzi uroczystość św. Stanisława biskupa krakowskiego, z Szczepanowa, Patrona Polski całego.

8-ty ten biskup jaśniejący czystością cnót świątobliwego życia, umęczon jest w kościele św. Michała na Skałce w dniu jak wyżej 11 kwietnia. Ciało jego po dokonanej na niem okropnej zbrodni pochowane zostało przy mniejszej bazylice św. Michała. Później jednakże, staraniem pierwszego na tej katedrze następcy, naszego świętego Patrona, którym był biskup krakowski Lambert, zostały zwłoki świętego biskupa Męczennika, przeniesione w dniu 27 września 1088 r. ze Skałki do niewykończonyj wówczas jeszcze całkowicie katedry na Wawelu. Od czasu też owego przeniesienia zwłok, zaczęły się mnożyć pielgrzymki do grobu 8-go biskupa męczennika, a liczne łaski tam doznawane sprawiły, iż cześć jego w narodzie coraz więcej wzrastała. Niebawem też biskupi krakowscy powzięli myśl podniesienia go do rzędu Świętych. Zabrano się więc do spisowania cudów, tudzież podania wiadomości o życiu i śmierci jego męczeńskiej.

Około r. 1230, to jest na 20 lat przed kanonizacyą, pojawił się w krótkości opis życia 8-go Stanisława biskupa krakowskiego w języku łacińskim, nieznanego autora. Otóż dowiadujemy się ztąd, że ks. biskup krakowski, Stanisław, wkrótce po rzuceniu na króla klątwy za jego złe życie, został podczas Mszy św. odprawianej w kościele św. Michała na Skałce, przez króla zabity i że ciało jego przy tejże bazylice św. Michała obok wejścia do kościoła pochowano i ztąd po 10-ciu latach do kościoła 8-go Wacława przeniesiono.

Tenże autor, pierwszy podaje wiadomość o najważniejszym cudzie wskrzeszenia Piotrowina. Wkrótce po kanonizacyi św. Stanisława, bullą Innocentego IV-go w Assyżu dnia 17-go września 1252 r. ogłoszonej, to jest około roku 1260, O. Wincenty Dominikan,

z Kielc, ułożył, jak sam w przedmowie powiada, z polecenia biskupa krakowskiego Prandoty, obszerniejszy, przytoczeniem licznych cudów pomnożony żywot św. Stanisława.

Najobszerniejszym jednak i najwięcej znanym jest żywot tego Świętego Patrona Polski, napisany w r. 1465 przez Długosza. Otóż w jednym rozdziale, gdzie mowa o śmierci biskupa, opowiada Długosz, że „biskup pragnąc uniknąć wszelkiej z wyklętych królów wspólności, udał się w gronie kleru na Skałkę, aby tamże, jako w miejscu ustronem, odprawić Mszę 8-tą, gdzie właśnie katastrofa ta nieszczęsna nastąpiła.“

Od drugiej połowy XIII-go wieku, odkąd św. Stanisław zaliczony został w poczet Świętych, częstsze o tym kościele napotykamy wzmianki. Z kanonizacyą zaczynają się mnożyć pielgrzymki nie tylko na Wawel lecz także i na Skałkę do kościoła św. Michała, które do dziś dnia przetrwały. I rok rocznie na dzień 8-my Maja, gdzie uroczystość ta odpustowa na Skałce z oktawa się odprawia, tysiące zbiera się pobożnych.

Przytoczyliśmy tu umyślnie pielgrzymki te, aby przypomnieć pragnącym być na tej uroczystości, że właśnie nadarza się sposobność i czas najodpowiedniejszy, komu możność pozwoli być jeszcze na czwartek przyszły, t. j. dnia 8-go Maja na tej jednej z największych uroczystości odpustowych w Krakowie na Skałce. — (W przyszłym numerze powrócimy do dalszego opisu historii bogohojnego życia naszego Patrona, 8-go Stanisława biskupa krakowskiego).

## Weteran z wojen Napoleońskich.

Napisał J. Z.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 34.)

— A gdzież mieszkał wtedy ten ulan? — zapytał ciekawie eskulap.

— Przy targowicy, koło O.O. Reformatów.

— Tak, tak, Kordysz tam mieszkał! — odparł po chwili namysłu Szot i wypatrzył się na Stefanka z znaczącą ciekawością.

— I ten ulan wziął mnie do cieplej izby, zrobił mi nowe buty i rzekł za dwa dni do mnie: „Idź teraz sieroto do ludzi bogatszych, aby ci jeść dali, ja dałem ci, co mogłem!“

Eskulap zamyslił się nad tym nowym szczegółem do charakterystyki swego pacjenta. Długo chodził po izbie w milczeniu. Wreszcie rozjaśniła mu się twarz, oczy błysnęły żywym ogniem. Stał przed Stefankiem i rzekł:

— Słuchaj Stefanku, w mojej głowie rodzi się plan niezgorszy. Jeśli mi się uda, to zapewne wydrukują to w gazetach, a wtedy będę sławnym doktorem. Karetę będą mi przysyłać, a Julja moja cieszyć się będzie z mojej sławy!... Ale pamiętaj — abyś o tych butach ani słowa przed nikim nie wspomniał! Ani przed Kordyszem ani przed Paulinką!... Rozumiesz?

Stefanek zbyt wysokie miał wyobrażenie o rozumie i nauce swego patrona, aby się nad tem długo zastanawiać, dla czego on tego wszystkiego żąda. Dziwnem mu się tylko wydało zrzucenie boskie, że właśnie w tym samym domu, w którym po śmierci matki po raz pierwszy otworzono mu serce, po latach dziesięciu zamknęło się przed nim to serce, dla którego on chciałby oddać całe życie swoje!...

XI.

Na szczęście ludzkie czyha zawsze zły duch. Jeśli jest niewidzialny, to wyobrażają go sobie z rogami i długim ogonem. Ignacy był szczęśliwym. Ale zły duch, który usiłował szczęście jego zniszczyć, był dla niego widzialny i nie miał wcale rogów ani ogona, ale za to siwą brodę, długie pejsy i czarny łapserdak.

Nie był to nikt inny, jak znany nasz faktor Berko.

Zaledwie pierwszy rumor szczęścia Ignacego po murach „starego cyrkułu“ się rozszedł; zaledwie Janek stolarczyk ślusarczykowi Kubie coś o karteczkę i kompotach napomknął; już stary Berko wiedział o wszystkim, a nawet więcej niżeli sami kochankowie.

Było to okropne, niesłychane zmartwienie dla starego

faktora. Rozdarł szaty swoje, brodę pomierzył a pejsy sporo ponadrywał.

— Aj waj — wolał patystycznie nad głową małżonki swojej — aj waj! co to będzie! Ja nie wiem, co będzie, ale wiem, że bardzo źle będzie!... Już trzy dni pan Ignacy do szkoły nie chodzi... dowiaduję się, myszkuję dla czego... a tu pan Ignacy u starego Kordysza siedzi i powiada mu, że się z jego córką żenić będzie!... Aj waj świat się przewróci!... żeby syn takiego pana wziął sobie!...

Berko wymówił tutaj jakieś niezrozumiałe hebrejskie słowo, a wzięwszy za czapkę pobiegł do starego cyrkułu.

W „starym cyrkułu“ nie było dla niego wielkiej pociechy. Ignacego nie zastał, a korepetytor odsunął od siebie wszelką odpowiedzialność za zachowanie się Ignacego po za domem. Do niego należała tylko nauka, a w innych rzeczach był Ignacy niepodległym.

Berko wszedł do Kordysza. Zastał tam Ignacego i Paulinę. Ujrawszy Paulinę stanął przy drzwiach jak wryty, bo tak piękną nigdy jej nie widział. Tym większym gniewem wybuchnął i Ignacemu zaczął prawić jakąś ognistą perorę, przy czem i ży obcierał i zachlipywał się od wielkiego płaczu. Ale dzień dzisiejszy był fatalnym dla Berka. Kordysz był w izbie, a wyrozumiawszy z kilku słów, że tu o honor jego domu chodzi, wziął do ręki swój kij sekaty, i nim Berko się spostrzegł, uczuł na barkach i biodrach z nadzwyczajną zrzęcnością zaaplikowane plagi. Potem czuł wyraźnie, że mimowoli obraca się nosem do drzwi, a gdy z tych niespodziewanych wrażeń nieco do siebie przyszedł, był już prawie na środku rynku. Tu dopiero zatrzymał się i spojrzął na okna „starego cyrkułu“, które w tej chwili budziły w jego duszy jakieś niewyraźne, ale bolesne wspomnienia.

Berkowi nie chodziło o indywidualne jego niepowodzenie, ale o sprawę najstarszego i najbogatszego swego klienta. Pobiegł więc do domu, aby tam w bezpieczeństwie myśleć o ratunku pana Ignacego.

Rady jednak innej na to nie było, jak czemprowadzić donieść o tem rodzicom. Berko pobiegł więc do sklepiku, kupił za grajcar arkusz papieru i pożyczyl sobie kałamarnicę z piórem. Z arkusza oddarł ćwiartkę i zaczął pisać, podczas gdy łzy kapaly mu na papier:

„Wielmożni jegomości! Aj waj mir! Co to jest, ja tego nie rozumiem, to czary jakieś, to klipiec ten Kordysz, a jego córka.“

Przeczytał co napisał, ale koncept nie podobał mu się. Podarł tę ćwiartkę i zaczął na drugiej:

„Bóg nawiedził Joba wielkiem nieszczęściem, ale to nieszczęście jeszcze większe...“

Znowu przeczytał i podarł. Oparł się o stół i zaczął myśleć i wdychać.

Wreszcie przyszło mu do głowy coś innego. Uznał za rzecz niebezpieczną, powierzać to straszne nieszczęście listowi. Mógłby jegomość, który jest słabowity, nagle przeczytać i apopleksji dostać. Takie nieszczęście tylko kobieta umie ocenić i jemu zdradzić. Tylko serce matki może ten cios od biednego Ignacego odwrócić. A że niebezpiecznie było samej jejności pisać, a nawet i tak od razu nie można było wszystkiego wyjawiać, więc po długiej naradzie z małżonką i po wspólnym piaczu, postanowił Berko sam do dworu pojechać i tę okropną wiadomość zrzęcznie matce do ucha wyszeptać.

I straszny był to dzień we dworze, gdy Berko przyjechawszy tam na worze z mąką, opowiedział to okropne zdarzenie wszystkim pod sekretem. Był to dzień straszniejszy od dnia sądu Bożego, kiedy Archanioł w puzon uderzył i wszystkie groby się otworzą!...

Jegomość utrzymywał najprzód, że już to nieszczęście przeczuwał, bo właśnie tej nocy bódł go we śnie wół z węgierskimi rogami, chociaż na wieczór zjadł tylko małych pięć kolecików z sosem. Babcia obliczyła, że właśnie siódmy dzień temu, jak przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej zgasiła lampa, do której lój własną ręką nalewała. A ciocia Teresa przeklina się na wszystko w świecie, że przed tygodniem widziała, jak czarownica przez komin na miotle wyjechała i ukradła z bielizny Ignacego jedną sztukę aby go oczarować.

Jedna tylko matka zatrzymała swój rozum, jakim słynęła w całej okolicy. Wysłuchawszy wszystko uśmiechnęła się i rzekła:

(C. d. n.)

Książ Izak Jogues T. J.

Apostoł Irokezów w Kanadzie, umęczony za wiarę.

Jak wielkiego poświęcenia i zaparcia się siebie, potrzebują księża misjonarze udający się między lud

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!



dziki, by go przywieźdź do wiary Chrystusa i jakie za to mają oni podziękowanie, niechaj posłuży za dowód historia umęczonego za wiarę księdza Izaaka, którą tu z „Misji katolickich“ podajemy:

Prace misyjne O. Izaaka przypadają właśnie na ową dobę, kiedy to po długich i uciążliwych walkach Francja — dzięki zabiegom kardynała Richelieu i energii gubernatora Kanady Champlain'a — odzyskała kraj ten nazwany już dawniej Nową Francją a nadto Akadyę (Nową Szkocję) i przyładek Breton. Już w r. 1625 przybyli do Kwebeku OO. Karol Lallemant, Edmund Masse i Jan Brebeuf z Towarzystwa Jezusowego i założyli tu misję pierwsze w kraju Huronów. Uwięzieni do Anglii w r. 1628, w cztery lata później powrócili z nowym zasiłkiem ludzi i większą w przyszłość otuchą, skoro wrogowie Kościoła, protestancy Holendrzy i duchem spokrewnieni z nimi Anglicy, zostali z Kanady wyparci. Coraz to nowe pola pracy otwierały się dla misjonarzy, bo rząd francuski wspierał ich na każdym kroku, a przedewszystkiem gubernator Kanady, zarówno dzielny wojownik, jak i gorliwy katolik, dbający o dobro swych poddanych. Niebawem jednak liczba misjonarzy okazała się za małą, potrzeba było nowych zasiłków z Francji. To też już w r. 1636 prowincjał Jezuitów francuskich wysłał nowe zasiłki: pięciu Ojców i jednego braciuzka. Wiózł ich nowo-wybrany gubernator Kanady, p. Monmagny, który objął ten urząd po świeżo zmarłym p. Champlain'ie. Wśród nowych misjonarzy kanadyjskich znajdował się przyszły apostoł Irokezów i męczennik za wiarę, którą im głosił — O. Izaak Jogues.

Urodzony w Orleanie dnia 10-go stycznia 1607 r. z bardzo zacnych rodziców, już w pierwszej młodości utracił ojca. Zdawałoby się, że wychowany tylko przez matkę, nie będzie miał charakteru męskiego, że miękkość w prowadzeniu, bynajmniej nie wyrobi go na człowieka energicznego i pełnego poświęcenia. Bóg jednak w niezbadanych wyrokach wybrał go sobie na Apostoła i ażeby takim został, dał mu matkę, niewiastę mężną i świątobliwą, która z łagodnością niewieścią umiała łączyć niezwykły hart duszy. Wiedziała ona dobrze, że syn jej potrzebuje męskiej opieki, a czując, że sama podrastającego chłopczykę nie zdoła wychować tak jakby jej serce pragnęło, zaledwie podrosł oddała go do konwiktu Ojców Towarzystwa Jezusowego w Orleanie. W konwikcie jezuickim młody Izaak wzrastał w nauce i cnocie, tak że niebawem stanął między pierwszymi. Z latami bystry umysł coraz bardziej się rozwijał, lecz cnota jego wcale nie cierpiała na tem i owszem współdziałała z łaską Bożą, tak, że dla wszystkich był wzorem. To też i Bóg łask swoich mu nie szczędził i dał mu takową i to jeszcze jedną z największych: powołanie zakonne.

Jako siedemnastoletni młodzieniec, Izaak wstąpił do nowicyatu Towarzystwa Jezusowego w Rouen dnia 24-go października 1624 r. Od pierwszych chwil wstąpienia do zakonu, myśl poświęcenia się pracom misyjnym powstała w jego duszy. Świeże wiadomości z Japonii o śmierci męczenniczej O. Spinoli i wzruszające szczegóły, jakie jej towarzyszyły, silniejsze jeszcze rozbudziły pragnienia w gorącym sercu Izaaka poświęcenia się pracom misyjnym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Rezultat zapowiedzianego święta socjalistów na 1-go Maja.

Obecnie mamy już doniesienia prawie ze wszystkich miast niemieckich o „święcie robotników“ dnia 1-go Maja. Przebieg tego „święta“ dla socjalistów był bardzo niepomysłnym.

Z małymi wyjątkami w czwartek wszyscy robotnicy stawili się do pracy; wszelkie namawiania i podburzenia socjalistyczne — które szczególnie w ostatnich dniach Kwietnia za pomocą odezwy i „apostołów socjalizmu“ żywo prowadzono — wręcz przeciwny wywarły skutek. Oprócz drobnych zajęć, których uskromiła policja, do żadnych wybitków znaczących w całych Niemczech nie przyszło. Stowem, tak szumnie zapowiadane przez socjalistów „święto robotników“ w Niemczech przeminęło bez większego wrażenia i wykazało, że większość robotników nie myśli się łączyć z socjalistami i ich przewrotnymi naukami.

Długo oczekiwany 1-szy Maj przeszedł i u nas na Górnym Śląsku z bardzo małymi wyjątkami spokojnie. Robotnicy jak zawsze, tak i w tym dniu stawili się do pracy, nie myśląc brać nawet udziału w wymarzonej święcie bez świętego. Ztąd pokazuje się, że socjalizm nie znalazł dla siebie gruntu pod nogami na Górnym Śląsku, a wszelkie odezwy i krzyki socjalistów na nie się nieprzydały.

Z Berlina. Zapowiedziane na czwartek święto socjalistów zupełnie się nie udało. Socjaliści przecenili swe siły. We wszystkich prawie fabrykach i zakładach przemysłowych pracowano; tu i owdzie po kilku i kilkudziesięciu robotników zaświewało, ale były to wyjątki. Jedynie w berlińskich lejarniach żelaza i fabrykach maszyn zaprzestano pracy tegoż dnia około 12,500 robotników — a więc prawie piątą część

wszystkich pracowników. Świątujący udali się do Grunewaldu i do innych miejscowości w pobliżu Berlina. — W Berlinie całym panował spokój; na ulicach gromadzone się nieco, ale gromadki te rozeszły się na zawezwanie policji. Z rozmaitych stron cesarstwa nadchodzą podobne wieści; nigdzie nie świętowano na większe rozmiary.

Władze zarządziły jednak środki ostrożności. Przedmieście Berlina obsadzono konnymi żandarmami; żandarmi piesi otrzymali karabiny magazynowe i ostre naboje. Cała załoga wojskowa skonsygnowana była w koszarach.

— W Hamburgu uchwalono zebranie, na które przybyło około 4000 czeladników mularskich, żądać od pracodawców od 1 lipca zapłaty 65 fen. na godzinę pracy, oraz dziewięćgodzinnej dniówki.

Uderza w telegramach i gazetach jakieś dziwne zapatrywanie się na uroczystość 1-go maja. Nawet książę Bismark podziela te zapatrywania. Kierownicy ruchu socjalistycznego nie mogli przecież i nie chcieli już obecnie wywołać zbrojnego starcia, tylko pragnęli okazać potęgę socjalnej demokracji i zrobić jenerałną, że tak powiemy, próbę przyszłych wystąpień.

Z Liege. Burmistrz miasta Liege w Belgii ogłosił wobec manifesty zamierzonych na 1 Maj, że zarządzone surowe środki, ażeby w dniu tym po godzinie 6 wieczorem nie dopuścić do żadnych zgromadzeń ani obchodów.

— W Wiedniu 1 Maja we wszystkich prawie zakładach przemysłowych świętowali robotnicy. W Krakowie wszyscy stawili się do pracy; w Tryeście zaprzestali pracy częściowo.

— W Peszcie na Węgrzech przyszło do rozruchów; wojsko zmuszone było użyć bagnatów — dwóch robotników raniono.

— Z Brna na Morawie donoszą, iż w mieście Frankstadt wybuchło groźne zaburzenie robotnicze. Tłumy robotników rzuciły się na fabrykę Bumbasala, którą zburzyli i zapasy towarów zniszczyli. Wojsko nadeszło przywrócić porządek i inne fabryki ochroniło od szkody. Miasto stoi w płomieniach.

— W Białej kilkuset robotników fabrycznych zawiesiło pracę; spokój dotychczas nienaruszony.

W Krakowie wszyscy pracownicy w zakładzie rzeźby kościelnej p. Kozłomierz Chodzińskiego zamiast świętować w czwartek, uchwalili połowę zarobionych w dniu tym pieniędzy ofiarować na cele Tow. Imienia Staszycy, którego prawie wszyscy są członkami.

Na zebraniu robotniczym we Lwowie, które odbyło się w czwartek, ucałono wnieść prośbę do izby poselskiej w Radzie państwa, aby ta następujące wnioski wzięła pod obrady i uchwaliła: 1) ustanowić ośmiogodzinną pracę dla robotników dorosłych, 2) zakazać pracy dzieci poniżej lat 14, 3) znieść pracę nocną dla kobiet i robotników do lat 18, 4) znieść pracę akordową. Dalej uchwalono domagać się większej liczby inspektorów przemysłowych, ustanowienie izb roboczych, powszechnego tajnego głosowania, powołanie zmniejszenia armii aż do zupełnego rozbrojenia. W zebraniu brało udział około 1500 robotników.

W Wiedniu zaszło starcie między policją a tłumem, liczącym około 200 głów. Przy pomocy rozsądnych robotników przywrócono porządek. W Prostějowie na Morawie 4000 robotników chciało uwolnić aresztowanych kolegów z więzienia, czemu wojsko przeszkodziło. Drugie starcie zaszło w Lundenburg, gdzie dragoni uderzyli z dobytymi szabłami na pospólstwo, które zamierzało zburzyć rafinerję cukru. W Pradze oświadczyło liczne zebranie robotników, że ich wcale nie obchodzi sprawa narodowa. Żądano powszechnego prawa głosowania.

Z Wiednia. Policja wiedeńska pozwoliła na odbycie zgromadzenia robotników pod warunkiem, jeżeli robotnicy zobowiążą się do utrzymania pokoju i porządku.

Z Peszty. Na Węgrzech zaniechali pierwotnej myśli urzędzenia dnia 1-go maja wielkiej demonstracji i pochodu przez miasto z chorągiewami i muzyką.

Do większych miast przemysłowych i zakładów górniczych w Czechach przyszło wojsko.

Z Paryża. Trzydzieści tysięcy robotników pracujących przy budowach w Paryżu uchwaliło 1 Maja o godzinie 2-giej po południu urządzić wielką demonstrację na placu „Zgody“ i odbyć pochód po mieście. — Rząd francuzki wydał rozporządzenie zakazujące obchodów w dniu 1-go Maja. — Znaną rewolucjonistką Ludwiką Michel zwołała wielkie zebranie na 1 Maj. Rewolucyjne komitety paryżkie wzywały ludność plakatami do manifestacji na 1-go Maja. Place publiczne w Paryżu i dzielnice zamieszkałe przez robotników obsadzono wojskiem, które otrzymało ostre naboje. — Prefekt policji odbył naradę z okręgowymi komisarzami, na której naradzono się nad środkami, jakimi można zapobiedz możliwym rozruchom. — Pomiędzy załogę paryską rozruchali socjaliści, jakieśmy w zeszyłym numerze pisali, odezwy rewolucyjne.

W Paryżu aresztowano kilkudziesięciu rewolucjonistów; u wielu znaleziono odezwy podburzające, oraz materiały wybuchowe; policja zamknęła kilka drukarni anarchicznych, Na prowincji dokonano również licznych aresztowań.

Zdaje się, że z umysłu donoszono, że wszędzie panowała w dniu 1-go maja spokojność, gdy przeciwnie zaszły w licznych miejscowościach rozruchy, a mianowicie w Paryżu, gdzie aresztowano przeszło 500 osób za stawianie oporu, a podczas starcia pospólstwa z gwardją municypalną na ulicy rue de Cirque raniono 30 osób. Na placu rzeczypospolitej strzelił ktoś do policyantów z rewolweru. Korzystając z zamieszek, zajął prefekt Sekwany dom miejski. Podług prawa prefekt ma mieszkać w domu miejskim i w imieniu rządu sprawować tam władzę. Dotąd dla oporu rady municypalnej zamiar ów nie mógł wejść w życie.

Nie odbyło się także bez rozruchów na prowincji. W Troys pospólstwo zbito nielitościwie policyjnego komisarza; wojsko uderzyło kilka razy na tłumy. Także w Marwyli wojsko z bronią w rękę przywracało porządek; 100 aresztowano; pospólstwo zrabowało fabrykę oleju. Groźne rozruchy wybuchły w Tourcoing, gdzie także okazała się

chęć rabunku. W pobliskim Roubaix świętuje 30 000 robotników.

Także we Włoszech trzeba było wezwać w niektórych miejscach siły wojskowej do rozpedzenia zbiegowisk. W Livorno rzucono przed prefekturą bombę, która zraniła przechodnia.

W Turynie strzelali robotnicy do policyantów z rewolwerów; dwóch urzędników odniosło rany. Wojsko strzeliło do tłumów na oslep, co spowodowało rozsypkę pospólstwa. Odbyły się też liczne aresztowania.

Z Rzymu. Dziewiętnaście stowarzyszeń robotniczych wzięło udział w dzisiejszych manifestacjach ulicznych. Z innych miast włoskich podobne nadchodzą wiadomości.

Z Londynu. Robotnicy i robotnice wspólnie zebraли się na wielkie zgromadzenie na korzyść ośmiogodzinnej dniówki; przeważna część robotników angielskich, szkockich i irlandzkich dzisiaj nie świętowała. Odłożyła bowiem święto na Sobotę i Niedzielę.

Z krajów skandynawskich donoszą, że w dniu 1-go maja podczas demonstracji panował wszędzie wzorowy porządek. W Sztokholmie 30,000 robotników brało udział w zebraniach. Tak samo w Chrystyanii i Kopenhadze okazali robotnicy wielkie umiarkowanie.

W Hiszpanii miało się odbyć podług telegramu wszystko spokojnie, tymczasem, podług najnowszego telegramu w Barcelonie groźne wybuchły wczoraj rozruchy, co niezawodnie jest skutkiem manifesty w dniu 1-go maja.

W Ameryce były demonstracje, ale zupełnie legalne i spokojne. W Chicago 35,000 robotników szło w zawartym pochodzie przez miasto z muzyką i chorągiewami.

## Przegląd polityczny.

Wiele do myślenia daje i ogólne rzecz można budzić zajęcie dzienników świeżo objęgiąca we Francji broszura pod tytułem: *Rosja a Francja*. Celem wspomnianej broszury jest: wykazać Francji całą korzyść wypływającą ze związku z Rosją, a trzeba oddać sprawiedliwość autorowi, że umie mówić przekonująco. Związek rosyjsko-francuzki jak twierdzi autor, będzie zawsze najlepszą rękąmią pokoju europejskiego, i że dążenia polityki rosyjskiej w niczem nie są sprzeczne z korzyścią Francji. Wolny dostęp Rosji do morza Śródziemnego jest może dla Francji ważniejszym, aniżeli posiadanie Alzacji i Lotaryngii. Bez tych prowincji pozostaje Francja mimo to silnym mocarstwem; czy jednak zachowa tę siłę, jeśli straci znaczenie swe na morzu Śródziemnym? A znaczenie to wielce zdołała już osłabić Anglia, która włada Gibraltarem, Maltą, Cyprzem itd. Flota włoska ma nareszcie zadać ostatni cios Francji. Wprawdzie Niemcy są groźnym nieprzyjacielem Francji, ale jeszcze groźniejszym jest Anglia władająca niemal wyłącznie na morzu. Anglia przyłączyła się do trójprzymierza przeciw Francji; nie ma dla niej nic przyjemniejszego, jak widzieć współzawodnictwo floty włoskiej i francuzkiej. Wszystkimi siłami pomagać będzie, aby przeciwnicy niszczyli się wzajemnie.

W dalszym ciągu autor broszury tej zaznacza, iż tak Rosja jak Francja mają na wschodzie równe interesy; obie narodowości, dzięki wpływom Anglii i Niemiec, mają wielkiego wroga w Chinach, który przy pierwszej sposobności starać się będzie o odebranie Anamu i Tonkinu. Broszura kończy więc żądaniem, aby przymierze pomiędzy Rosją a Francją jak najprędzej zawarto, gdyż z każdą zwłoką położenie Francji gorszem się stać może, a ratować się będzie już po niewczasie.

Niemcy. W piątek cesarz niemiecki powrócił do Berlina. — Rozeszła się wiadomość, jakoby Ojciec św. udzielił dr. Windthorstowi order Chrystusa, jednakże piątkowa gazeta „Germania“ zaprzecza tej wiadomości.

— W przedłożonym radzie związkowej projekcie, odnoszącym się do ustanowienia siły zbrojnej niemieckiego wojska w czasie pokoju, jest wyrażone zamierzenie od dawno już czasu przez administrację wojskową podwyższenie pogotowia wojennego. Podpadają w nim trzy główne punkta. Jak donosi „Voss. Ztg.“ pomnożenie artylerji polnej o 54 bataliony, tak, że będzie w przyszłości liczyła zamiast 364 baterji 418. Z tych przypada na 11 korpus, składający się z 3 dywizji, 27 baterji, tyleż na 12 korpus, na resztę 18 korpusów po 20 baterji, które się dzielą na dwa pułki artylerji polnej. Dotąd tylko cztery korpusy miały 20 baterji: korpus gwardji, 1 wschodnio-pruski i dwa bawarskie. Baterje nadgranicznego korpusu Nr. 1, 15, 16 i 17 mają być zaopatrzone w 6 armat jak w czasie wojny. Wreszcie wszystkie bataliony alzacko-lotaryngskiego, wschodnio-pruskiego i zachodnio-pruskiego korpusu armii mają otrzymać wysoki etat, t. j. blisko 700 ludzi na batalion. Siła zbrojna piechoty w czasie pokoju zostanie pomnożona o blisko 5000, artylerji zaś o przeszło 6000 żołnierza.

— W bawarskim sejmie powstała bardzo ożywiona dyskusja nad petycją, odnoszącą się do zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. W dyskusji nie wziął udziału żaden przedstawiciel rządu. Petycją polecono rządowi do uwzględnienia.

— Królowa angielska wyjechała z Darmstadtu z powrotem do Anglii.

Austria. Na środowym posiedzeniu sejm austriackiego przy obradach nad szkołami przemysłowemi, poseł Czartoryski wezwał rząd do zaopiekowania się przemysłowemi szkołami uzupełniającymi i przemysłem domowym w Galicji.

— Stan zdrowia marszałka do sejm austriackiego, Franciszka Smolki pogorszył się znacznie. Lekarze oświadczyli, iż jest to ostre zapalenie płuc; obawiają się, że znakomity nasz rodak nie przetrzyma choroby, gdyż nastąpił wielki upadek sił.

Afryka. Z Zanzibaru donoszą, że major Wismaun wyruszył z Bagamoyo ze znacznym oddziałem wojsk w głąb Afryki.



**Czytajcie, a uważajcie!**

Dzięki Bogu, że w teraźniejszym czasie mamy dosyć dobrych książek i gazet polskich do czytania, z których to każdy może się coś dobrego dowiedzieć i pouczyć, jakim sposobem dążyć w życiu swoim do dobrego celu. Mamy też tysiączne dowody, ile to już przez czytanie się oświeciło, którzy z pilnością czytając, zatrzymują w pamięci to, co czytali. Ale niestety: wielu mamy i takich, którzy szczerzą się z tego, że posiadają w domu zapas dobrych książek i że czytają polskie pisma, jak naprzykład „Gwiazdę Piekarską” i inne -- ale cóż z tego, kiedy bardzo mało, albo wcale żadnej korzyści nie osiągają i jak byli, tak i nadal zostają ciemni, a dla czego to? Oto dla tego, że czytają tylko wargami, a do serca i pamięci nic nie przypuszczają. Spytaj się bracie takiego, co „Gwiazda” pisze? to ci odpowie, że bardzo dobrze i pięknie pisze, jakież to nauki kościelne pięknie opisuje, ale co w sobie one zawierają i czego pouczają, to ci ani najmniejszego artykułu nie jest w stanie opowiedzieć, o czym się i już nie jeden z naszych Czytelników przekonał. A na potwierdzenie tej prawdy podaję Szanownym Czytelnikom następujący wierszyk:

Słuchajcie tylko, moi ludkowie.  
Jakto nasz proboszcz mówił o Boskim Słowie.  
Bo właśnie dzisiaj byłem w kościele,  
I mogę o nim wyrzec to śmieło:  
Niemasz nad niego w duchownym stanie,  
Coby powiedział takie kazanie.  
To człowiek mądry ten nasz dobrodziej,  
Jaki to walny z niego kaznodziej;  
Rozumu pełno ma we swojej głowie.  
Kto go raz słyszał, ten sobie powie:  
Ze albo długo do szkoły chodził,  
Albo też zaraz księdzem się urodził.  
Jak nam to dzisiaj pięknie wykladał,  
A chociaż przeszło godzinę gadał,  
Jaka nauka z Pisma świętego,  
Niebrały nudy wcale żadnego.  
Wszyscy na niego oczy zwracali,  
Zaden nie drzymał, wszyscy plakali,  
Plakało wszystko podczas tej mowy,  
Wszystkich zbudował swoimi słowy.  
Nawet się twarde serca krajały,  
I mnie łzy z oczu gęsto kapaly.  
Bardzo mi miło, żem był w kościele,  
Już nieopuszczę żadną niedzielę.

I mnie z waszego opowiadania,  
Na płacz się zbiera z tego kazania,  
Żal mi, żem niebył z wami kumotrze,  
Ale powiedzcie raczej mi Piotrze,  
O czym to mówił, czego nauczał,  
Czem wam tak mocno dzisiaj dokuczał.

Tego ja niewiem, kumosiu miły,  
Gdzieżby się tam w głowie mojej zmieściły  
Całej nauki wszystkie szczegóły,  
Gdy ja nie chodził z książką do szkoły!  
Ale to szczerze czynię wyznanie,  
Iż bardzo piękne było kazanie.

**Wiadomości z bliska i z daleka.**

Bytom, 5-go Maja.

— Szósty to już dzień dzisiaj, od tej błogiej chwili, w której nas dzwony kościelne wezwały i odtąd wzywają do Świątyni Pana Zastępów, byśmy się zbliżyli sercem ku Pani naszej, która jaśnieje wspaniałym blaskiem wśród tłumu wybranych; do Tej Pani która siedzi na tronie błyszczącym od złota, otoczona całą świetnością niebieską, co ją słońce ubrało w swą sukienkę, a dwanaście gwiazd złożyło się na Jej koronę; Ona piękna jak księżyc, czysta jak zorza przy wschodzie; u Jej to stóp w kajdanach spoczywa wąż, tyle niegdys straszny dla nas; a w kolo Niej dwór niezliczony śpiewa hymny pochwalne. Któż to jest Ta Królowa Sławy? Ach to Marya, Matka nasza i to Jej miesiąc Maj, w którym szczególnie mamy sposobność przedstawić Jej nasze dolegliwości, nasze utrapienia, nasze ułomności; teraz właśnie mamy okazję prosić Jej o radę, o pomoc, o obronę matczyńską, abyśmy szczęśliwymi byli. Korzystajmy więc kto tylko może i dajmy na te nabożeństwa Majowe, w czasie których w obu tutejszych świątyniach tak w kościele farnym, jak i w kościele nowym świętej Trójcy, odbywają się codziennie nabożeństwa te na przemiany, raz w języku polskim, a drugi raz w niemieckim — a kapłani głoszą, nam z ambony chwałę Maryi Matki naszej, przedstawiając wyraźnie, że tylko przez Maryę wyprosić możemy sobie u Boga wszystko co pożądamy. A i święty Tomasz a Kempis woła do nas: „Zbliźcie się do Maryi”, — „Wzywajcie Maryi”, — „Ocziczcie Maryę”, — „Powierzcie się Maryi”, — „Cieszcicie się z Maryą”, — „Piaczcie z Maryą”, — „Módlcie się z Maryą”, — „Idźcie z Maryą”, — „Szukajcie Jezusa z Maryą”, — „Chciejcie żyć i umierać z Jezusem i Maryą”.

Przy tej sposobności przypominamy, że wszyscy którzyby przez miesiąc Maj, bądź publicznie, bądź prywatnie, przez jakie osobne przysługi, przez modlitwy i przez wypełnienie cnót chrześcijańskich, Najświętszej Pannie szczególnie cześć oddawali, Pius VII Papież dnia 21-go Marca 1815 roku i 18-go Czerwca 1822 r., nadał 300 dni odpustu na każdy dzień tego miesiąca; a swoją drogą Odpust zupełny raz w ciągu Maja, w którym po Spowiedzi i przyjęciu Komunii św., pomodlą się na intencją Kościoła ś-go. (Odpusty te i za dusze zmarłych ofiarować można. R.)

— Tutejszy cech rzeźniczy wysłał do kanclerza rzeszy p. Capriviego telegram dziękczynny za zniesienie zakazu przewozu trzody chlewnej.

— Szybkość jazdy pociągów osobowych na wszystkich kolejach pruskich od 1 czerwca będzie zwiększoną. Zwyczajne pociągi osobowe nie będą odtąd zabierały wagonów towarowych i uchodzić będą 60 kilometrów na godzinę.

Pociągi pospieszne pójda od tego czasu 90 kilometrów na godzinę.

— **Zarobku górników.** Różnica pomiędzy zarobkiem hajera, a szlepra jest o 20 do 30 fenygów, to jest na kopalniach kruszcowych, jednakże na kopalniach węgla jest większą. Zdarza się jednakże często, że wcale młodzi ludzie, bo 18 do 22 lat mający robotnicy, dostają się za hajerów, podczas gdy niektorzy szleprzy, mający już i lat 30, nie mają tego szczęścia, aby za hajera pracować, chociaż mają żony i dzieci. Nie ma na nich względu. Jakżeż oni mogą za tę parę czeskich wyżyć siebie i rodzinę? Otóż podpadło to pod uwagę wyższych urzędników na kopalniach Hugo Henkelmarka, którzy sprawę tę wzięli do ręki i odtąd będą uwzględniali wszystkich starszych robotników, aby nie pracowali za szleprów, tylko za hajerów, a zato młodzi hajerzy wrócą nazad do szleperstwa.

— W Piątek rano pochwylił tutejsza policja pewnego raboczka, który się ukrywał w domu niejakiego Słabonia. Przy rewizji, odbytej w tegoż pomieszkaniu, znaleziono proch i inne amonicye, ale broni żadnej. Rabczyk ten nazywa się Hugo Judeczka i poszukiwany był przez prokuratora listem gończym, ponieważ oskarżony jest o kradzież zwierzyny.

— Ulica Mała Błotnica została od dnia dzisiejszego skutkiem kładzenia na niej nowego bruku dla przejazdu tak konno jak i wozem, zamkniętą.

— **Z Bytomskiej izby karnej.** W zeszły wtorek stawał przed kratkami sądowymi szleper Franciszek Grzywos z Królewskiej Huty oskarżony o naruszenie pokoju domowego, nieprzyzwolite stawienie się przed władzę, obrazę i hałasowanie. W dniu bowiem 11-go lutego kiedy grała muzyka w lokalu p. Szajnerta, przybył także oskarżony Franciszek G., znany ze swego hałasowania, i kazał sobie dać gorzałki. Po wypiciu wezwał go p. Szajnert, żeby sobie poszedł — on jednakże nie uczynił tego, ale odpowiedział, że może tu być, póki jemu się spodoba. Był tam wówczas i urzędnik policyjny, który także na prośbę oberzysty wezwał Franciszka G., by lokal opuścił, ale wszystko to było daremne. Wówczas policjant przystąpił do G. i chcąc go arestować, kazał mu iść z sobą — ten nietylko nie chciał pójść z policjantem, ale jeszcze stawiał mu opór. Wówczas policjant posłał po pomoc i dopiero po kilku szmataniach się z nim odstawiono go do więzienia policyjnego. Lecz i tam pono zachowywał się niespokojnie, trząsał wszystko, co mu przyszło pod rękę. Nic się więc nie poprawił — chociaż już za takie burdy więzionym był — i Franciszek G. dopiero kilka dni przed tem uwolniony, — to też teraz skarano go na 11-cie miesięcy więzienia i zaraz wprost ze sali sądowej do takowego odprowadzono.

— **Z poczty.** Nowa taryfa na przesyłki pod zaliczką została przez kanclerza rzeszy ogłoszoną w „Reichsanzeigerze”. Podług niej są dozwolone zaliczki do wysokości 400 m. włącznie na listy i paczki pod następującymi warunkami, które z dniem 1 czerwca wejdą w życie.

Przy przesyłkach pod zaliczką pobiera się następujące portorya i opłaty:

- 1) Porto za listy i paczki jak od zwyczajnych. Jeżeli przesyłki są rekomendowane lub wartość ich zadeklarowaną, natenczas dochodzi do portoryów opłata zabezpieczenia resp. rekomendacyi.
- 2) Opłatę za prezentacją w sumie 10 fen.
- 3) Opłatę za doręczenie pobranych pieniędzy wyselajacemu i tak:

za sumę do 5 marek	— 10 fen.
nad 5—100	— 20
„ 100—200	— 30
„ 200—400	— 40

Opłatę za prezentacją ściągają się razem z portoryum nawet wtedy — chociażby i przesyłki nie miała być wykupioną.

— **Z Dąbrowy miejskiej.** Dziewięcioletnia córka tutejszej wdowy S. bawiła się nabojem dynamitowym, znalezionym na ulicy. Naraz nabój ten pękł, zrobił się huk, a biedne dziecko straciło 3 palce u lewej i część wielkiego palca prawej ręki, nadto okaleczone zostało pod lewym okiem tak, że trzeba było ją odwieść do lazaretu.

— **Z Niemieckich Piekar.** Rozmaite tu zachodzą u nas zdarzenia dobre i złe. Przykładne i bezprzykładne. Nie możemy więc pominąć tej sposobności, aby chociaż od czasu do czasu donieść o niektórych naszej ukochanej „Gwiazdzie”, która chociaż dzisiaj wychodzi w Bytomiu zawsze nam jest bliską, i zawsze miłą — i to też obowiązkiem naszym jest popierać ją nietylko, aby ją abonować — ale także co się u nas dzieje jej donosić. Boć ona zawsze jak była dla nas szczerą taką jest. W zeszłą sobotę bawili u nas, obecnie na Górnym Śląsku objeżdżający księża misjonarze z Afryki. Ksiądz murzyn odprawił Mszę św. poczem zbierali ofiary na misye afrykańskie. Serce z radości się śmieje, gdy człowiek zobaczy teraz Kalwaryę tutejszą. Cały paśerek zabudowany, drogi powysypywane i drzewkami pięknie obsadzone, a wszystko to mamy do zawdzięczenia tutejszemu księżęco-biskupiemu komisarzowi, ks. proboszczowi Nerlichowi, który nawet osobnego ogrodnika ustalił — aby Kalwaryja nasza jak najpiękniej przyzodobioną była.

To też z serca wdzięczni jesteśmy naszemu czciogodnemu księdzu proboszczowi za trudy jego i pracę dla nas poniesioną, zaś szczególnie za to, że za jego to staraniem Piekary nasze wkrótce posiadą skarb nieoceniony, jakim jest Kalwaryja. — Dominium Niemieckie Piekary i kolonie Szarlej, Brzozowice i Gorecko, jako też Szarlej miejski, odłączone zostaną od gmin Niem. Piekar, Brzozowice, Rozbarku i Bytomia i utworzą osobną gminę: S z a r l e j, która będzie mniej więcej liczyć 6 do 7 tysięcy mieszkańców.

(Za nadesłaną nam korespondencyą dziękujemy, przepraszamy jednakże, że nie wszystkie podane nam wiadomości umieszciliśmy, boć pocóż podobne rzeczy jeszcze głosić po świecie — już je inni pewno dość prędko rozgłoszą. Przyp. Redakcyi.)

— **Królewska Huta.** Przed kilku dniami znaleziono na polach w gnoju przy Hajdukach ciało nowonarodzonego dziecięcia, które jednakże już długi czas w tej gnojowni za-

kopane być musiało, ponieważ było już bardzo nadpsute. Poszukiwanie ze strony policji wyrodnej matki odbywa się w całej pełni.

— **Laurahuta.** Przed kilku dniami pewien tutejszy rzemieślnik poszedł na górę, aby sobie przez powieszenie życie odebrać. Już też podobno i wisił, ale ktoś przypadkiem zobaczył i wisielca odzwał.

— **Tarnowice.** W zeszły poniedziałek przybył do nas prezes regencyjny p. dr. v. Bitter, żeby oglądać kopalnie kruszczu w suchej górze i Bobrownikach.

— **Pszczyna.** Tutejsi kupcy kolonialni, postanowili, ażeby odtąd składy zamykać już o godz. 9-tej wieczorem, a nie o 10-tej, jak to dotąd bywało. W sobotę tylko mają być składy otwarte do 10-tej, a to z powodu zakupna na Niedzielę. Postanowienie to jest godne pochwały, ponieważ kupcy którzy cały dzień w składzie pracują, będą mogli przynajmniej z godzinę użyć świeżego powietrza.

— **W Ostrowie,** pierwszego maja mularze urządzili bezrobocie.

— **Szprotawa.** W zeszły czwartek powiesił się w swojej stodole na drabinie gbur Schmiechera. Samobójstwo to popełnił jak uznali lekarze w napadzie pomieszania zmysłów.

— **Poznań.** Zabójstwo popełnił we czwartek 1-go maja o godz. 9-tej wieczorem niejaki oberzysta Kaidoński. Żył on dawno w niezgodzie z żoną, a w tym dniu niezgoda i kłótnia już od samego rana trwała. W napadzie złości porwał K. za siekiere i ostrzem rozplątał żonie głowę, potem, chociaż żona od pierwszego uderzenia żyć przestała, ciął ją jeszcze kilka razy w głowę. Zabójcę uwięziono.

— **Sroda.** Robotnika Stanisławskiego, zatrudnionego w tutejszej cukrowni, którego dr. Opiełiński uznał za chorego, usunął zarząd cukrowni od dalszej pracy, czem się tak rozsierdził, że chciał lekarza zastrzelić. W tym celu udał się w sobotę z nabitym pistoletem do pomieszkania dr. O. i gdy tenże mu drzwi od przedpokoju otwierał, zmierzzył do niego. Dr. O. widząc, co Stanisławski zamierza, odskoczył szybko i drzwi zatrzęsnał. Uwiadomiona o zajściu tem policja nie zdołała w tymże dniu Stanisławskiego, który uciekł, przytrzymać, przyaresztowała go dopiero w środę. Zznał on, że pistolet był loftkami nabity, że atoli nie zamierzał on dra. O. zabić, lecz siebie samego w jego oczach. Za pistolet nie wystrzelił, zawdzięczać należy tej okoliczności, że kapiszon z kurka spadł w chwili, gdy St. pistolet z kieszeni wyciągał. Kapiszon ten znaleziono w przedpokoju lekarza. Stanisławski skazany już został na 2 miesiące więzienia za groźbę zabiciem nauczycielowi Peschemu.

— **Nowy Tomysł.** W nocy na 2 b. m. przejechał pociąg gospodarza H. z Paprosa w piątek rano na torze kolejowym. Zwłoki jego znaleziono zupełnie pomiażdżone. Czy to zasło nieszczęście, czy też samobójstwo, dotychczas nie skonstatowano.

— **Wadowice,** 30-go kwietnia. Wczoraj rozpoczął się proces przeciw 18 żydom, oskarżonym o oszukaństwo przy poborze do wojska. Pomiędzy oskarżonymi znajduje się Landerer, znany z dawniejszego procesu.

— **Hirschberg.** W podwórzu tutejszego więzienia święto dnia 20. z. m. rano młynarczyka Józefa Baumgartena, który czasu swego zabił żonę stolarza Miidnera z Rudolstadt.

— **Z Wilna** donoszą do gazet galicyjskich, że młody obywatel galicyjski p. Narbutt padł ofiarą zamachu nihilistów za to, że nie chciał należeć do ich bandy. Zraniono go wystrzałem z rewolweru bardzo niebezpiecznie; lekarze sądzą jednak, iż go utrzymają przy życiu.

**Rozmaitości.**

\* **Wierność psa.** We Walczu umarł obywatel H. i to już dnia 2-go lutego — od tego czasu pies jego chodzi na grób swego pana i tam przesiaduje z łbem spuszczoneym, a odchodzi, gdy go głód do tego zmusza.

— **Urodzaj owocu.** Doświadczeni ogrodnicy poznańscy, — jak donosi „Ziemianin”, — twierdzą, że w roku bieżącym będzie urodzaj owocu. Wnioskują oni to z tego, że drzewa w roku zeszłym nie obrodziły, a więc wycoczyły; dalej, że w łagodnej jesieni wypuściły pączki, wreszcie, że miesiąc styczeń miał tak ciepłą temperaturę, że się wówczas dużo owadu ruszyło, który następnie za nadejściem mrozów w lutym i na początku marca zniszczał. Oczywiście, wszystko jeszcze zależy od tego, jaką będzie pierwsza połowa maja, bo przymrozki ranne nieraz w tym czasie się pojawiające, wszystkie nadzieje zawieść mogą.

— **Pan R.** w Skierniewicach nabył na wystawie paryskiej udoskonalony, tak zwany inkubator do sztucznego wylęgania jaj i hodowli kurcząt; gdy próby wypadły pomyślnie, sprwadził jeszcze dwa aparaty. Wylęganie kurcząt odbywa się prawidłowo i przedsiębiorca nie może nastarczyć licznym zamówieniom z Warszawy na kurczęta. Koszta wśród zimy wypadają o 30 procent taniej, niż przy naturalnej budowli. Przez grudzień i połowę stycznia p. R. dostarczył 896 kurcząt zdalnych do zjedzenia.

— **Przywrócenie wyśólkłej bieliznie pierwotnej białości.** Bieliznisz takiej można znów powrócić pierwotną jej białości, ale potrzeba ją zamoczyć w skwaśnialej maślance i pozostawić w niej jakiś czas, przyczem zwracamy uwagę, iż grubsza bielizna musi dłużej się moczyć, aniżeli cieńsza; przy nadzwyczaj zaś delikatnej bieliznie maślanka nie powinna być skwaśnialą.

— **By odróżnić wino prawdziwe od fabrykowanego,** polecamy następujący środek: Wieczorem napełnia się kieliszek od wina czystą wodą, wpuszcza się weń ośm do dziesięciu kropli próbowanego wina i pozostawia się tak tę mieszaninę na noc bez żadnego przykrycia. Jeżeli nazajutrz, jeszcze na czczo spróbujemy tego płynu, i znajdziemy w nim nieprzyjemny, właściwy skwaśniałemu winu smak, możemy wtedy być pewni, że wino to jest prawdziwym. Sztucznie bowiem przysposobione wino, nigdy nie nadaje wodzie tego charakterycznego smaku.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI.**

— **Ameryka.** Z Nowego Jorku do nasza, że w Paragwaju wybuchła rewolucya. Kilka osób zabito, znaczną część ranniono. Połączenie telegraficzne zerwane.



**KALENDARZ.**

Dziś Poniedziałek 5-go Maja: 5-go Piusa V-go Papieża. — Jutro Wtorek 6-go: 6. Jana Apostoła w Oleju. — Pojutrze Środa 7-go: 66. Demiceli i Eufrozyny P. M. we Czwartek 8-go: 8-go Stanisława Biskupa krakowskiego. (Uroczyste święto w Krakowie, w Warszawie i w Poznaniu)

**Kurs pieniędzy urzędowy:**

Ruble rosyjskie 2,29 Mrk.  
Floreny wagi austriackiej 1,72 Mrk.  
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80.

— Polakom w Berlinie niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej z rana **polskie** nabożeństwo. Ksiądz Frank.

**(N A D E S Ł A N O.)**

**Uwaga dla palących!**

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

1 **Czarne materye jedwabne od 95 f.** do 18,65 za meter—gładkie prążkowane i wzorzyste (około 180 różnych jakości.)—przesłana w całości i w kawalkach splecione i ocłone, fabryka **G. Henneberg** (k. c. dostawca nadworny.) — **Zürich.** Mustra odwrotnie. Od listów 20 fen. porto.

**Skład bawlny z fabryk angielskich i niemieckich. — Mielek & Co., Frankfurt a. M.**

Dostarcza po cenach fabrycznych osobom prywatnym wszelkie materye na ubrania dla panów i chłopców itd od 2,50 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Wzory i próby wysyłam franko!

**Polnische Tänze.**

Soeben erschien bei **Gebrüder Hug in Leipzig** in sehr eleganter Ausstattung

**Polnische Tänze**  
für Pianoforte.

**Heft I. M. 1.50.**

Moniuszko, Mazurka de l'opera Halka.  
Lada, Kujawiak.  
Lewandowski, Wspomnienie K. Zmierz.  
Oginski, Polonaise. [Mazur.  
Osmański, Biały-Mazur.  
— Szampan-Mazur.  
Caderski, Karól-Mazur.  
Kontski, Souvenir de Leopold. Mazurka.

**Heft II. M. 1.50.**

Moniuszki, Polonaise de op. Halka.  
Konopasek, Karnawałowy-Mazur.  
Osmański, Wój-Mazur.  
— Karól-Mazur.  
— Marsz-Zuaw.  
— Perkun-Galop.  
Lipinski, Krakowiaki.  
Winnicki, M. nusia Polka.

Für diesen überaus billigen Preis bietet die Sammlung eine Auswahl der schönsten und beliebtesten originellen polnischen Tanzweisen.  
Zu beziehen durch alle Buch- und Musikalienhandlungen oder nach Einsendung des Betrages franko von **Gebrüder Hug in Leipzig.**

Polecamy powszechnej uwadze nasz bogato zaopatrzonej

**SKŁAD**

czerwonych, reńskich, mozelskich, górno-węgierskich i tokajskich win  
po najtańszych cenach.

**Schierse i Franke, wielki skład wina**  
w Bytomiu, Bulewar 28, naprzeciw poczty.

**Słabość męzka**  
skutki szczególniej tamych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

**Dr. Retan'a Ochrona własna**

Cena wydania polskiego: **1 Marka.**  
Cena wydania niemieckiego: **3 Marki.**  
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracy w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzka. Za nadesłaniem franko należyłości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.)

Nakładem Redakcyi „Gwiazdy“, pisma ludowego, poświęconego sprawom religijnym, politycznym, społecznym etc. etc., wychodzącego przeszło lat dwa w **N. Piekarach**, a obecnie w **Bytomiu**, na Górny Słasku, — wyszła z druku broszurka z dwóch arkuszy,

**„O Nieomyślności Papieża“**

Napisał ją znany tłumacz dzieła, p. t. „Spowiednik Dzieci i Młodzieży“, ksiądz Cross'a — Ksiądz Kanonik Dziekan i Proboszcz M. N.  
Cena broszurki 15 fen. — Handlującym odstępują się odpowiedni rabat.  
Wydawnictwo „Gwiazdy“ w Bytomiu, G. Śl., Ulica Głiwicka Nr. 13.

**Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz**

ein reines Naturprodukt unter amtlicher Controle hergestellt u. ärztlich allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden. **Darm- u. Magenleiden** aller Art. Ebenso von eminent heilkr. Wirkung bei **Catarrhen der Luftröhre und der Lunge: bei Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf** u. s. w. und in Folge seines

**HOHEN LITHIONGEHALTES**

bei gichtischen u. rheumatischen Leiden. Ein Glas **Kochbrunnen-Quell-Salz** entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

**Preis per Glas 2 Mark.**

(Nur acht wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)  
Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.



Ausführliche Gebrauchsanweisungen und Bunnenschriften gratis u. franco durch das Wiesbadener Brunnen-Comptoir.

Das natürliche (echte) Wiesbadener Kochbrunnen-Quellsalz gelangt ausschließlich in Gläsern mit Schutzmarke wie nebenstehende Abbildung z. Versandt, worauf man b. Einkauf zu achten bitte!

**Chećym się żenić w lepszych familiach**

udzieli wskazówek **B. Schäfer** agent loteryjny i interes komisyowy. **Bytom, Głiwicka ul. 8 I.**

Do Drukarni „Gwiazdy“ potrzebny jest chłopiec do posylek. **Głiwicka ul. Nr. 13.**

**Für Wiederverkäufer!**

Gelegenheitskauf

**Taschenmesser**

mit 2, 3 u. 4 Klingen, Heft aus Perlmutter, Schildpatt, Knochen und Horn, Feinste Schneidefähigkeit. No. 1 per Dutzend in eleganter Au führung Mk. 5. — No. 2 „ „ „ feiner „ „ 7. 50 No. 3 „ „ „ hochfeiner „ „ 10. —

Proben von 1/2 Dutzend werden abgegeben

Sämtliche Messer, welche nicht zur vollsten Zufriedenheit ausfallen, nehme auf meine Kosten retour. Preis-n. Musterbuch sämtlicher Messerwaaren, Scheeren, Revolver, Salobüchsen, Hinterlader verseude gratis u franco **Walter Kirberg, Gräfrath** bei Solingen.

Ulecha jest golenie moją wkłesłą brzytwą z czystej angielskiej srebrzystej ocyli. Takowe golą z łatwością najtwar'szą brodę. **Odmiana dozwolona. Cena 2 marki 15 fen. oraz elastyczna osetka 2 m. 15 fen. w handlu z elaza J. Freunda w Niem-Piekarach**

**Den besten Thee**

liefert das **Thee-Importhaus R. Seelig & Hille, Dresden.**

Besonders empfehlenswerthe Sorten: **Prima Souchong B. pr. Prd. M. 3.) — M. 4. — f. Souchong O. . . . . „ 4. — „ 4.50 Blüten-Perco I. . . . . „ 5. — „ 6. —** Direct gegen Nachnahme oder vorherige Einsendung des Betrages (event. in Briefmarken) zu beziehen. Selbst die kleinsten Quantitäten werden versandt, um Jedem Gelegenheit zu geben, die Thees zu erproben. Dieselben sind auch in den meisten Delicatessen, Colonial- und Drogeriegeschäften stets vorrätig. — Man achte aber auf unsere hier oben abgedruckte Schutzmarke.

\*) Die vielfach von anderer Seite angekündigten Thees zu niedrigeren Preisen sind ihrer zu geringen Qualität wegen nicht zu empfehlen.

**Polecenie wina!**

Włusne, czyste i starannie pielęguowane wina z winogron z różnych lat jak i stare, sprzedaje po nadzwyczaj niskich cenach względu na obfity zbiór roku zeszłego i tak: **Wino czerwone** liter po 60 do 80 fen. **Wino białe** liter po 50 do 70 fen. w sądkach po 10, 17 i 34 litrów. **Wina owocowe**, czysto-kryształowe liter po 30 fen. **Łaskawe zamówienia**, które będą rzetelnie wykonane, uprasza się w języku niemieckim.

**A. Kruger**, właściciel winnicy, **Crossen a/Oder.**  
Obelgę rzuconą na p. **Antoniego Szymkowiaka** z Radzionkowa, odwołuję niniejszem i publicznie go przepaszam.  
**Radzionków, w Maju 1890.**  
**Jan Gwozdź, Mistrz krawiecki.**

**J. Tichauer, w Szarleju.**

**Garderoba dla mężczyzn i chłopców.**

Na terazniejszą porę wiosenną zwracam uwagę na moje podług ogólnego uznania dobrze leżące ubrania (Anzugi) sukienne surduty.

Całe ubranie z materyi (Stoff) od 17 marek pocz. „ „ „ dla chłopaków 6 „ „ „ „ „ „ dla dzieci od 3 „ „ „

z mocnych materyi uszyty i gustownie opracowane.

Także polecam moj bogato zaopatrzonej skład

**Kaśmiru, Flaneli, Perkalików i Płótna,**

Ubrania dla robotników z tak zwanej angielskiej skóry po bardzo tanich cenach.

**„MIESIĘCZNIK“**

Zeszyt 9- i 10-ty,

już wyszedł i zawiera bardzo zajmujące rzeczy; **Cena 30 fen.**

Zamawiać można w ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ na poczcie jak i u pp. agentów.

**Fr. Schwider**

**Kleine Modenwelt.**

Illustriertes Fachblatt für Damenschneiderei und Putz.

Erscheint monatlich mit: Colorirtem dreifüßlichem Modenbild, doppelseitigem Schnittmusterbogen.

Abonements zu **75 Pf. vierteljährlich** bei allen Postanstalten des deutschen Reichs Oesterreich Ungarns (Post-Catalog 5. Nachtrag Nr. 3127 a) und Buchhandlungen, für **Berlin** auch in der Expedition der: „**Kleine Modenwelt**“, **Lützowstrasse 40** und bei sämtlichen Zeitungspediteuren, im Auslande bei den Postanstalten unter Postzuschlag des betreffenden Landes und bei den Buchhandlungen. Directe Zusendungen per Kreuzband, nach frankirter Einsendung von 1. M. 15 Pf. an die Expedition der: „**Kleine Modenwelt**“, **Lützowstrasse 40, Berlin W.**

**Ekspedycya i Redakcya**

gazety pod tyt.

**„Gwiazda Piekarska“**

przeniesiona z Niemieckich Piekar

do **Bytomia G.-Sz.**

umieszczona obecnie

przy **ulicy Głiwickiej w domu pana Klugiusa pod Nr. 13.**

przyjmuje także Abonament na tęż Gazetę jak również i Inzeraty do trkowej.

Dla ułatwienia zaś niektórym Czytelnikom, postanowiliśmy Abonament dwutygodniowy po **15 fenygów** w Ekspedycyi naszej przyjmować.